

Niektórzy są obojętni na to, co się wokół nich dzieje i jest im wszystko jedno, czy będą mieszkać przy ulicy Lenina czy ul. „Gargamela”.

Zadawano też pytania będące przejawem gospodarskiej troski, np. czy Komitet Obywatelski może postarać się o założenie liczników gazowych i wodomierzy? Czy garaże muszą być budowane pod oknami bloku? Czy Spółdzielnia Mieszkaniowa wie, że w bloku są „pustostany”? itp. Są to pytania, na które — jeśli tych spraw wcześniej się nie rozstrzygnie — będzie musiał znaleźć środek już nowy samorząd terytorialny.

H. M.

BIAŁY SMUTNY DOMEK

Budynek będący do niedawna użytkowany przez KMiG PZPR w Kolbuszowej stracił swój blask. Obdarty z czerwonych tablic czeka w skrusze, by móc właściwie służyć społeczeństwu Kolbuszowej.

Komitet Obywatelski zwrócił się do Naczelnika Miasta i Gminy Kolbuszowa o zabezpieczenie budynku do czasu ostatecznych rozstrzygnięć majątkowych byleż PZPR.

Być może w dzisiaj smutnym budynku znajdzie swoje miejsce tak bardzo potrzebna w Kolbuszowej Szkoła Muzyczna I stopnia. Co o tej propozycji sądzą rodzice uzdolnionych muzycznie dzieci i nauczyciele Ogniska Muzycznego w Kolbuszowej?

x x

SPROSTOWANIE

W numerze 4 „NIWY” pisaliśmy o milczeniu syren kolbuszowskich zakładów 13 grudnia. Zwróciła nam uwagę załoga PPB „Prefabet” w Kolbuszowej, twierdząc, że ich syrena upamiętniła tę rocznicę. Przepraszamy. Przypominamy zarazem, że w 1980 i 1981 r. „Prefabet” był ośrodkiem Kolbuszowskiej „Solidarności”. Mamy nadzieję, że ta chlubna tradycja jest godnie kontynuowana.

Redakcja

ZAPRASZAMY

W niedzielę, 25 lutego, o godzinie 10, w sali pod Kościołem w Kolbuszowej odbędzie się spotkanie z senatorem Bolesławem Fleszarem. Pan Senator pracuje w Komisji Oświaty — sądzymy, że na spotkaniu nie zabraknie przedstawicieli tej branży. Zapraszają: Komitet Obywatelski i NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty — Komisja Międzyszkolna.

ŚRODOWISKO? MOJE, TWOJE, NIC Z Y JE!

Łagodna, beznieżna zima wcześniej niż zazwyczaj odsłoniła troskę przedsiębiorstw i indywidualnych obywateli o zachowanie czystości na ich posesjach i terenach przylegających. Pojawia się znowu problem

odprowadzania nieczystości do rowów i miejsc do tego nie przeznaczonych. Wszystkie sygnały o truciut naszego środowiska przyjmują przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego.

BEZ ECHA...

„W chwili, gdy cała Polska wkracza na trudną drogę budowy społeczeństwa obywatelskiego uważamy, że dyrektorzy, czyli naczelnicy wychowawcy w szkole powinni sami zorganizować sobie swoistą weryfikację. W wielu przypadkach będzie to okazja do potwierdzenia autorytetu. A jeżeli akceptacji zabraknie, to trudno, trzeba odejść, nie rozpatrując tej sprawy w kategoriach winy czy krzywdy, a po prostu stwierdzając, że dalsza praca z danym zespołem nie może przynieść wyników owocnych dla szkoły, dla uczniów. Rady Pedagogiczne to zespoły ludzi dojrzałych, ludzi, którzy podjęli się wychowania innych. Takie zespoły potrafią, w co głęboko wierzymy, podejmować odpowiedzialne stanowiska także w sprawach personalnych, a dyrektorzy potrafią stworzyć ku temu sprzyjające warunki”.

Przedruk: Ministerstwo Edukacji Narodowej do nauczycieli „Głos Nauczycielski” nr 1, 7 I 1990, s. 7.

Z OSTATNIEJ CHWILI

- W Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Kolbuszowej powstała Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”,
- 10 lutego rozpoczął się cykl szkoleń w zakresie samorządu terytorialnego. Przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego w Kolbuszowej uczestniczyli w kilkugodzinnych zajęciach w Mielcu. W tym samym czasie (dla innych grup) prowadzono szkolenie w Rzeszowie.

x x

POWSTAWANIE WŁADZY LUDOWEJ W KOLBUSZOWEJ — cz. 1

Kolbuszowę zdobyły radzieckie oddziały pancerne po trzydziestogodzinnej bitwie stoczonej z Niemcami od południa 31 lipca do rana 2 sierpnia. Po bitwie zajęto się grzebaniem poległych, opatrywaniem strat i sprawami bytowymi. Nikt wówczas z miejscowych ludzi nie myślał o organizowaniu władzy. Nie wystąpił jawnie Delegat Powiatowy, czyli starosta, z ramienia Delegatury Rządu na Kraj — związany z AK. W czasie bitwy nie był też obecny w Kolbuszowej kapitan Józef Rządski, używający nazwiska Kordyszewski, a pseudonimów „Boryna” i „Konar”, komendant kolbuszowskiego obwodu AK „Kefir”. Realizował w lasach plan „Burza”. W mieście, po bitwie, władzę objął pułkownik Saburow, radziecki komendant. Zamieszkał w budynku Kasy Komunalnej na skraju Kolbuszowej Dolnej, w domu łatwym do obrony, tu gdzie dzisiaj mieści się stara część NBP. Z Saburowem byli pierwsi funkcjonariusze NKWD.

W niedzielę, 6 sierpnia, wkroczyła do miasta radziecka piechota przywitana przez jakichś ludzi kwiatami. Jeszcze przed tą wyreżyserowaną uroczystością, w Kolbuszowej został przyklejony tekst Manifestu PKWN oraz zjawili się trzej mężczyźni. Jednym z nich był kapitan „Boryna”. Poznanie się pułkownika Saburowa z nim zorganizował z konieczności **Michał Mokrzycki**, ps. „Orlik”, „Bartnik”, referent prasy i propagandy komendy „Kefiru”. Zaraz po bitwie żołnierze radzieccy zobaczyli go, w własnym mieszkaniu w Kolbuszowej Dolnej słuchającego audycji. Uznali go za szpiega i chcieli rozstrzelać. „Orlik” bronił się mówiąc też o swojej organizacji. Czerwonoarmiejcy zaprowadzili go do **Saburowa**. Tu umówiono spotkanie z „Boryną”. **Saburow** początkowo przyjaźnie odnosił się do „Boryny” — jakby uznawał go za tułaję gospodarza. Rozmawiał z nim o niemieckich działaniach wojennych, o terenie, o potrzebie pochowania siedmiu żołnierzy AK poległych w czasie „Burzy” i czekających na pochówek w miejscowej lodowni. Ale nie mówił z nim o potrzebie organizowania władzy w mieście i powiecie. Tą sprawą zajmowali się dwaj inni mężczyźni przybyli z armią radziecką. Jednym z nich był **Stanisław REJMINIAK**, podający się za pełnomocnika PKWN do organizowania kolbuszowskich władz. Zamieszkał w domu Florentyny Skowrońskiej, na rogu ul. Piłsudskiego i Piekarskiej, gdzie przebywał młody **Józef Lewicki**, pochodzący ze Lwowa, siostrzeniec **F. Skowrońskiej**. **Rejminiak** poznał sąsiadów, kilka innych osób i wkrótce przystąpił (w porozumieniu z płk. Saburowem) do organizowania Powiatowej i Miejskiej (bądź Gminnej) Rady Narodowej.

Trzecim wspomnianym mężczyzną był **Borys** czy też **Wasił**, partyzant radziecki, skoczek spadochronowy, występujący tu pod nazwiskiem **Tadeusza WIŚNIEWSKIEGO**, a kręcący się po powiecie kolbuszowskim, rzeszowskim, łańcuckim i niskim już od 1943 roku. Bazę miał w Wilczej Woli. Był Białorusinem polskiego pochodzenia i funkcjonariuszem NKWD. W czasie pobytu na ziemi kolbuszowskiej starał się rozpoznać jak najwięcej członków AK i przeciągnąć ich na stronę PPR i PKWN.

Tymczasem w Kolbuszowej **Stanisław Rejminiak** zorganizował 15 sierpnia Powiatową i Miejską Radę Narodową oraz Komendę Powiatową MO. Kolbuszowianie opowiadali sobie potem, że brano do rad osoby, które się nawinęły, ale to nie jest zgodne z prawdą. Ludzi do pierwszych rad proponował głównie **R. KOTAS**, miejscowy piekarz. Był to zasadniczo niezły człowiek, chociaż w jesieni 1944 r., po przyjeździe Rosjan opanowała go chęć rządzenia w rodzinnym mieście. Dość łatwo podpisywał nakazy aresztowania kolbuszowian, mających zostać wywiezionymi do ZSRR. **Kotas** został burmistrzem Kolbuszowej. Przewodniczącym PRN, a później starostą, został **Michał Mytych** z Weryni — w czasie wojny związany z AK i BCh. Jego zastępcą **Józef Bagiński**. Oprócz tych trzech mężczyzn w PRN byli jeszcze **Stanisław Dec**, dr **Kazimierz Skowroński**, **Franciszek Bielen**, dr **Stefan Siemiątkowski**, **Czesław Wilk**, dr **Józef Stępień** i inni. Komendantem Komendy Powiatowej MO został (powołany przez **S. Rejminiaka**) 15 sierpnia wspomniany wcześniej **Józef LEWICKI** — młody członek AK. Do MO wstąpili młodzi chłopcy z Kolbuszowej i powiatu, niejednokrotnie członkowie AK, czasem BCh. Większość z nich, poszukująca zarobku,

nie dostawszy mundurów i pensji wnet z szeregów MO zniknęła. Przybywali jednak inni. Powiatowa Rada Narodowa i MO znalazły wówczas pomieszczenie w budynku Starostwa, zajmowanym obecnie przez Urząd Miasta i Gminy. Miejska czy Gminna Rada Narodowa zaczęła urzędowanie w kolbuszowskim ratuszu (obecnie RUSW). Do 15 sierpnia urzędował w nim ze swoją ekipą **Marian Januszewski**, zączy kolbuszowski burmistrz okupacyjny. Tego dnia po południu odbył się uroczysty pogrzeb siedmiu żołnierzy AK. Uczestniczyli w nim „Boryna”, płk **Saburow** i kompania czerwonooarmistów, która po przemówieniach oddała salwę honorową.

Na drugi dzień burmistrz **R. Kotas** udał się do ratusza i powiedział **M. Januszewskiemu**, że odtąd on będzie urzędował. **Januszewski** ustąpił ze stanowiska. Nie wiadomo czy był chory, czy przejął się zmianami — szybko zmarł. Natomiast płk **Saburow** po powołaniu rad narodowych i pogrzebie AK-owców, zażądał od „Boryny” wydania wszystkiej broni posiadanej przez żołnierzy AK. Zagroził komendantowi „Kefiru” aresztowaniem. „Boryna” zniknął z Kolbuszowej. Zastępował go jeszcze przez pewien czas porucznik — może już kapitan — **Józef BATORY**, jego dotychczasowy adiutant. Ale niebawem i on musiał zniknąć, poszukiwany przez **Saburowa**.

W tym to okresie, po połowie sierpnia 1944 roku, przybył do Kolbuszowej, do **Michała Mytycha**, **Kazimierz Osetek** — nowy pełnomocnik PKWN. Dotychczasowy pełnomocnik, **S. Rejminiak** organizował już wiece ludowe, na których potępiał ludzi z polskiego obozu burżuazyjno-demokratycznego, członków rządu emigracyjnego i innych jako zdrajców narodowych, sługusów imperializmu itp. **Osetek** odwiedził **M. Mytycha**. Zażądał od niego reorganizacji rad narodowych. **Mytych** zabrał **Osetka** niby na reorganizację rady gminnej w Cmiolasie. Wprowadził go w środowisko akowskie raczące gości i siebie alkoholem. **Osetek**, bardzo dbający o swoje życie, milczał tam, ponieważ tak wzburzone było towarzystwo i obawiał się, że w innym wypadku nie wyszedłby stamtąd żywy.

K Osetek przez kilkanaście dni nie przyjeżdżał już do Kolbuszowej. Porozumiewał się jednak z towarzyszami w Rzeszowie. Tam, po 20 sierpnia przyjechała 29-osobowa grupa podoficerów i oficerów LWP, przeszkolona w ZSRR, w Kujbyszewie — przeznaczona do organizowania Urzędów Bezpieczeństwa w Rzeszowie i powiatach województwa rzeszowskiego. Polecenie zorganizowania PUB w Kolbuszowej i Mielcu otrzymał chorąży **Henryk Mor**. Niektórzy kolbuszowianie zapamiętali tego młodego Żyda pochodzącego podobno z Majdanu. Nie wiadomo dokładnie, kiedy przyjechał do Kolbuszowej. Tymczasem tutaj, tak jak gdzie indziej, nadszedł czas rozpoczęcia walki pomiędzy polskim obozem komunistycznym, popieranym przez Rosjan a ludźmi z obozu londyńskiego.

Bezpośrednim powodem rozpoczęcia walki było powołanie przez PKWN (dekretem z 15 sierpnia 1944) czterech najmłodszych roczników Polaków do wojska oraz podoficerów i oficerów w celu przeszkolenia. Pobór miał wzmocnić pozycję PKWN, podkreślić legalność jego władzy i rozbić, przez zabranie mężczyzn, szeregi Armii Krajowej.

Dowódcy tej armii wydawali więc rozkazy zebra-